Nr. 13. Kraków, sobota 26 marca 1910. Rocznik VI.

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie . kor. 4·—
„ półrocznie „ 2·—
„ kwartalnie „ 1·—
Za granicą:
w Niemczech: rocznie. kor. 5·—
w innych państw.: rocz. „ 6·—
Numer pojedynczy kosztuje 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej
Prenumeratę oraz wszelką korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya i Administracya „Postępu“: Kraków, ul. św. Krzyża l. 7, partei.

POSTĘP

chrześcijańsko-socyalne pismo tygodniowe.

Wychodzi co sobotę.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Postępu“ Kraków, ul. św. Krzyża 7.

Cena ogłoszeń:

Zwyczajne ogłosznia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 10 h. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 20 h.—Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.

Redakcya rękopisów nie zwraca Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomość nie uwzględnia.
Zmiana adresu 20 halerzy.

Czytelnicy! Rozszerzajcie „Postęp“ i żądajcie go w restauracyach, gospodach i na kolejach!

Alleluja!

Zmartwychwstał Pan ludów Bóg,
Alleluja!
I błogosławi chat naszych próg,
Alleluja!
I pieśnią dzwonu hen kołysze,
Alleluja!
Na łzy ludzkie i na cisze,
Alleluja!
Biją dzwony w głośny ton,
Alleluja!
Biją polem, kędy szron
Alleluja!

— — — — — — — — — —

I po łąkach — i po gajach
i po ziemi — po zagrodach,
kędy ptaki na wyrajach.
w Zmartwychwstania złotych godach...
Alleluja!

A idzie duch narodu,
w Zmartwychwstanie Pana,
jako dzwon od grodu
Z pod wawelskich bram.
idzie jeden... sam...
w ten święty dzień odkupienia
i bez drżenia
i bez lęku,
w jasny patrzy świat
w Alleluja
naszych białych chat!...

— — — — — — — — — —

A teraz...
Przyjdź Duchu Święty z wysokości nieb.
znijdź prawy Władca dum:
jako codzienny duchów chleb,
jako morza tajemny szum,
jako pieśń ludów zaklęta,
jako zamysłów wielkich czyn,
jako Bóg — Prawda święta,
z niepopełnionych mazana win...

Napełnij serca ludu,
W Ojczyzny jedny śpiew.
Godziną znijdź Cudu,
nadgwiezdny Zew.

I rolą stań Aniołem,
gdzie huczy burza, grad...
Niechaj wśród nieb społem,
cały dąży świat!

Ty wieszcze myśli nieś Święty
i prowadź dusze z pod gwiazd,
tam gdzie człowieka rdzeń niewjęty,
z zachmurnych spieszy jazd...

W ten święty dzień Odkupienia
i bez drżenia
i bez lęku,
w jasny patrzy świat
w Alleluja
naszych białych chat!

Stanisław Jasiński.

Chrystus zmartwychwstał!

Znowu obchodzimy największą z chwil religijnego życia. Znowu przed nami roztacza się ta niepojęta tajemnica Boża, przed którą my chrześcijanie-katolicy skłaniamy swe głowy i kolana zginamy, a niedowiarkowie milczą. bo nie zdołają jej zaprzeczyć. **Wielkanoc** jako święto Zmartwychwstania Pańskiego wlewa w nas jako wyznawców idei Chrystusowej niepokonaną jakąś moc do złamania potęgi nieprzyjaciół prawdy Bożej.

Całe piekło mąk i cierpień przeszedł Chrystus, nim doczekał się chwili Zmartychwstania czyli uwieńczenia dzieła Swego — zwycięstwa. Ale i na tem nie było jeszcze końca. Krwawą drogę męczeństwa, którą przeszedł najpierw sam Mistrz, zasłać mieli potem wszyscy Jego Apostołowie, a potem miliony wyznawców prawdy Chrystusowej w ciągu trzech setek lat. Nie wolno było wyznawać Chrystusa i prawd Jego pod karą więzienia i śmierci.

Ta piekielna moc, która zburzyć chciała dzieło i królestwo Chrystusowe na ziemi za wszelką cenę, kiedy na placu boju poległa, nie zginęła jednak bezpowrotnie. Walka chrześcijaństwa z pogaństwem czyli dobrego ze złem, prawdy z kłamstwem trwała w dalszym ciągu i odnawia się w każdem pokoleniu ludzkości. Ten bój trwa i teraz, rozgrywa się i w naszym narodzie.

Wprawdzie w tej walce nie rozstrzygają teraz ani strzały armatnie i karabinowe ani cele więzienne ani kły zwierzęce lub miecze katowskie, ale zastępują je **kłamstwa szerzone prasą i żywem słowem**, zwalczające prawdę Chrystusową, którą w jednych miejscach usunięto już nawet ze szkół i kościołów, a w innych nie chcą dopuścić, by ona była kierowniczką i nauczycielką tak w życiu prywatnem każdego z nas, jak również w życiu publicznem całego narodu. Takim wrogiem chrześcijaństwa, który wtargnął także i do naszego polskiego narodu, jest **liberalizm i socyalizm.**

Socyalna demokracya jako twór przez żydów wynaleziony, a przez masoneryę utrzymywany, jest wrogiem chrześcijaństwa — jawnym. Liberalizm zaś posługując się w te walce obłudą i podstępem, wymyślił w naszym narodzie „**katolików od święta**“. Jak jeden tak drugi jest nieprzejednanym wrogiem chrześcijaństwa. Dowodem zaś tego jest ten niezbity fakt, że wszelkie objawy życia Chrystusowej prawdy, zwalczają ci wrogowie zajadle i zawsze.

Program narodowej i publicznej pracy, podjęty przez nasze chrześcijańsko-socyalne pismo „Postęp“ dla dobra ludu i Ojczyzny, oparty jest o te właśnie chrześcijańskie prawdy, za które Chrystus położył życie, ale i zmartwychwstał. I za to, że pod Chrystusowym stoimy sztandarem, **prześladują nas.** Nie byłoby to dziwnem, gdyby się to działo w Chinach, Japonii lub między dzikimi Murzynami w Afryce — Ale to się dzieje u nas w Polsce! I idziemy naprzód ze sztandarem Krzyża, ale postępować musimy pod ustawicznymi pociskami, rzucanymi na nas ze strony Chrystusowych wrogów — liberalizmu, socyalizmu i żydów Lecz pójdziemy krok za krokiem dalej — choćby nawet na Golgotę, pójdziemy z tą wiarą w zwycięstwo naszego sztandaru i Chrystusowej prawdy, jak szedł Chrystus, jak szły przed nami już miliony i miliony chrześcijan, pójdziemy z wiarą w zmartwychwstanie naszej ukochanej i nieszczęśliwej Ojczyzny, że Bóg nam chrześcijańsko-socyalnym i naszej Polsce da zwycięstwo.

Stańczykowsko-demokratyczna komedya.

Ostatnie wybory do Sejmu krajowego odbywały się pod hasłem reformy ordynacyi wyborczej sejmowej.

Na ostatniej sesyi ubiegłego sześciolecia Sejmu, wskutek celowego oporu i zwlekania konserwatystów nie zrobiono bowiem nic dla reformy prawa wyborczego, natomiast powiedziano, że doniosła ta sprawa dla szerokich warstw ludności i kraju całego będzie pierwszą i najważniejszą kwestyą, którą nowo wybrany Sejm zaraz na pierwszej sesyi załatwi, następnie zaś rozwiąże się dobrowolnie i przeprowadzone zostaną nowe wybory na podstawie zmienionej ustawy wyborczej.

Tak głoszono i pisano w gazetach konserwatywnych i demokratycznych, aby usprawiedliwić swoje nieróbstwo, wrogie stanowisko wobec reformy wyborczej, zakryć i uspokoić setki tysięcy wzburzonego a wywłaszczonego z praw wyborczych ludu.

Jak dotrzymano obietnic, co warte są przyrzeczenia szlacheckich i demokratycznych przywódców, jakimi kruczkami posługują się konserwatywni i liberalno-żydowscy włodarze

Sejmu, żeby możliwie najdłużej utrzymać się na dotychczas zajmowanych stanowiskach i rządzić krajem stosownie do wymagań interesów swoich klik i kliczek — świadczy najlepiej ich stanowisko w obecnym Sejmie.

Aby zamydlić oczy masom ludu polskiego i ruskiego i pokazać społeczeństwu, iż się „coś robi“, po zebraniu i ukonstytuowaniu się nowo wybranego Sejmu w r. 1908 ustanowiono osobną Komisyę dla reformy wyborczej. Komisya ta wybrała ze swego łona Podkomisyę — praca nad ułożeniem i opracowaniem nowej ustawy wyborczej miała być natychmiast rozpoczętą i energicznie aż do skutku prowadzoną.

Tymczasem co się stało?! Pełna Komisya oczekiwała materyału do pracy i obrad od Podkomisyi — ta ostatnia zaś wymawiała się brakiem czasu i niemożliwością pracy po za okresem sesyi sejmowych. Żeby temu przewlekaniu kres położyć — mówiono — trzeba uchwalić ustawę, któraby dozwalała Podkomisyi obradowania w każdym okresie czasu. Istotnie ustawę taką w Sejmie uchwalono i weszła w życie. Nie zmieniło to jednak ani na jotę dawnego stanu rzeczy. Posłowie zasiadający w Komisyi i Podkomisyi jak przed tem tak i potem nic nie robili, a dla usprawiedliwienia tego karygodnego nieróbstwa i oszukiwania ludności skarżono się na wewnętrzne właśnie partyjne, z powodu których raz ten, drugi raz inny przewodniczący rezygnował ze stanowiska, na którem ich postawiono.

W czasie ostatniej sesyi sejmowej przeprowadzono kilka osobistych zmian w składzie Komisyi i Podkomisyi, dla samej sprawy — jak to już pisaliśmy — nic nie zrobiono.

Dopiero w ubiegłą sobotę, po trzech miesiącach od czasu wejścia w życie ustawy zezwalającej na ciągłość obrad Komisyi reformy wyborczej, zebrała się w gmachu sejmowym Podkomisya po raz pierwszy na posiedzenie.

Subkomitet liczy członków 16, w tem jest rozkład sił partyjnych taki, że żadna grupa polityczna nie ma większości: jest mianowicie 7 konserwatystów (Jaworski, Laskowski, Paygert, Stadnicki, Starzyński, Urbański, Wereszczyński), — 4 demokratów (liberali Leo, Loewenstein i narodowi Battaglia, Głąbiński) — 2 ludowców (Stapiński, Witos) — 2 Rusinów (ukrainiec Oleśnicki i starorusin Korol) — jeden „centrowiec“ Sobolewski.

To też żadne ze stronnictw nie może przeprowadzić swego wniosku brew woli innych, wskutek czego każdą sprawę musi Podkomisya załatwić ugodowo.

Tym razem stało się jednak inaczej. Wskutek nieobecności trzech członków z lewicy posłów Głąbińskiego, Loewensteina i Oleśnickiego konserwatyści mieli na tem posiedzeniu absolutną większość i przeprowadzili wyłącznie swoje uchwały, zmierzające do utrącenia reformy wyborczej przynajmniej na kilka lat.

Stańczycy wystąpili najpierw zwartą falangą przeciw zasadzie równości prawa wyborczego, powołując się na swoje „nabyte prawa“, „inteligencyę“, płacone podatki i „umiarkowanie polityczne“ i w głosowaniu obalili zasadę równości, większością dwóch głosów. Winę za obalenie zasady równości głosowania ponoszą ci demokraci, którzy na posiedzenie subkomitetu dla reformy wyborczej jawić się nie raczyli i ułatwili konserwatystom zwycięstwo.

Następnie przeprowadzili stańczycy uchwałę, aby za podstawę do dalszych obrad przyjąć ich projekt reformy wyborczej, który faktycznie jest zatrzymaniem obecnego stanu rzeczy. Zasady główne tego projektu są następujące:

Sejm pozostaje w tym samym składzie, z zatrzymaniem głosów wirylnych, mandatów z Izb handlowych i mandatów większej własności. Proponuje natomiast ten projekt nową kuryę wielkiego przemysłu, z pewną niewielką liczbą mandatów. W kuryi gmin wiejskich rozszerzone zostaje prawo głosowania także na tych, którzy mają prawo głosowania do Rady państwa. W kuryi gmin wiejskich dzieli się wszystkich wyborców na dwa koła wyborcze. Do koła I należą ci, którzy wykonują prawo głosowania w I kole wyborczem gminnem. Do koła II należą ci, którzy głosują w 2 i 3 kole wyborczem gminnem, oraz wszyscy dotąd nieuprawnieni. W tem II kole wyborczem wprowadza się zasadę pluralności, do ilości 3 głosów. Okręgi wiejskie dzielą się na ogólne i wydzielone (polskie na wschodzie), wydzielonych okręgów wiejskich ma być 15. W kuryi miast proponowane są dwa wyjścia: albo jedno koło wyborców z zastosowaniem pluralności, albo podział na 2 koła; pierwsze obejmuje dotychczasowych wyborców, a drugie obejmujące nowych wyborców, ale z zasadą pluralności. Dalej jest propozycya, aby na wypadek, gdyby pomnożono ogólną liczbę mandatów poselskich, ilość mandatów w każdej kuryi tak podwyższyć, żeby dzisiejszy stosunek poszczególnych kuryi został zachowany.

Taką mniejwięcej reformę wyborczą chcą narzucić ludowi stańczycy. Taki projekt jest policzkiem ludności wymierzonym i wyzwaniem jej do bezwzględnej walki z obecną szlachecką oligarchią rządzącą Sejmem krajowym.

Na tem jednak nie koniec. Stańczycy nawet takiej „reformy“ dać naprawdę nie chcą. Przeciwnie, sztuczkami usiłują odłożyć wszystko na nieograniczony czas. Dowodzi tego trzecia uchwała Podkomisyi, przeforsowana przez konserwatystów. Mianowicie na wniosek przywódcy konserwy Dra Jaworskiego uchwaliła Podkomisya wybrać ze swego łona jeszcze ściślejszą Podkomisyę dla zebrania potrzebnych dat statystycznych. Powiedziano, że dopóki niema dat statystycznych, nie można opracować konkretnego projektu reformy. Wskutek tej uchwały wytworzyło się takie położenie, iż społeczeństwo wyczekuje niecierpliwie od Sejmu reformy wyborczej, Sejm znowu czeka na przedłożenie wniosków Komisyi dla reformy wyborczej, Komisya czeka na projekt Podkomisyi, Podkomisya czeka na materyały statystyczne, których ma dostarczyć Podkomisya ściślejsza, wreszcie Podkomisya ściślejsza czeka na elaborat Krajowego biura statystycznego, a biuro statystyczne na skinienie marszałka, który na wszystko ma czas, tylko nie śpieszy mu się z reformą wyborczą.

Wstrętna, oburzająca komedya!

Trzeba bowiem pamiętać, że „materyały statystyczne do reformy sejmowego prawa wyborczego“, opracowane przez Dra Buzka, wydało Krajowe biuro statystyczne jeszcze w r. 1906, stosując się do uchwały sejmu z 24 listopada 1905. A więc wszystkie potrzebne daty i materyały“ opracował Dr Buzek, a biuro statystyczne je ogłosiło jeszcze przed czterema laty. Jeśli one nie wystarczają Pod komisyi, któż zapewni, że po dostarczeniu nowych dat statystycznych nie przyjdzie Pod komisyi kaprys zażądania dalszych jeszcze opracowań i że to zbieranie statystyki bez końca uzupełniać się będzie? Niema przecież nic łatwiejszego, jak sformułowanie różnych dziwacznych projektów reformy, w celu upozorowania potrzeby nowych wyjaśnień statystycznych. Dziś Podkomisya zażąda zebrania z całego kraju dat, ilu wyborców głosuje w gminach w I., II. i III. kole wyborczem, co będzie wymagało rozesłania po kraju kwestyonaryusza i kilku miesięcy studyów. Potem dla poparcia wniosku o pluralne głosowanie może zażądać obliczenia, ilu jest wyborców, którzy ukończyli szkołę średnią, ilu jest żonatych, ilu w stanie wolnym, ilu posiada potomstwo i t. d.

Gorliwość statystyczna komisyi byłaby jeszcze do pewnego stopnia usprawiedliwiona, gdyby chodziło o reformę radykalną, czteroprzymiotnikową, któraby miała przetrwać bodaj jedną generacyę ludności. Ale Podkomisya większością głosów odrzuciła zasadę równości głosowania, a zdecydowała się na lichą łataninę, która nie ostoi się zapewne ani przez jedną kadencyę sejmową. Tem śmieszniejsze i bardziej oburzające jest więc to zacietrzewienie statystyczne dla uzasadnienia roboty partackiej, a właściwie dla upozorowania względami na dobro publiczne formalnej obstrukcyi konserwy przeciw jakiejkolwiek reformie wyborczej.

Szerokie masy ludu polskiego powinny nad powyższym przedstawionym stanem rzeczy poważnie się zastanowić; oglądnąć się za środkami, aby tej oburzającej komedyi stańczykowsko-demokratycznej kres położyć.

DZIAŁ ROLNICZY.

Niewyzyskane pole pracy i zarobku.

III.

(Praca wiosenna w sadach).

Wiosna idzie w całej pełni, po zagrodach też naszych ruch coraz żywszy. — Zaroiły się pola od ludu, chodzącego za pługiem, który kraje skibę za skibą, pojąc się zapachem tej własnej, jedynej ziemicy, co budzi się ku życiu, ku słońcu złocistemu.

Tu i ówdzie pilny gospodarz posiał już ziarno i patrzy niepewny w przyszłość, ażali ta piękna wiosna nie zechce wypłatać mu figla jakiego; chociaż lżej mu na sercu czegoś, chociaż i jemu oczy się śmieją, ot, tak z uciechy chyba wiosennej.

Ale gdzieniegdzie, pomiędzy chatami wznoszą się sady niewielkie, zdane na łaskę losu, ale tam i ówdzie sadzono kiedyś szczepy owocowe i „czegoś owoców nie dają“, a przynajmniej bardzo mało niekiedy, w niektóre „lepsze lata“ — ba, są pilni gospodarze, strojąc dziedzińce i obejścia w nowe szczepy... tylko na nieszczęście kończy się to strojeniem, bo właściwego pożytku przy sadzeniu nieumiejętnem spodziewać się nie można.

Spotykamy bowiem wielu gospodarzy, co to wywierci świdrem, lub podkopie łopatą dziurę w ziemi, wsadzi tam drzewko, ubije następnie co jeno może — i zadowolony, że zasadził sobie ogródek, pogwizduje, myśląc, jak to on z czasem wyprzedawać będzie śliwy i grusze...

Niestety, błędne mniemanie, albowiem chcąc mieć pożytek z zasadzonych drzewek, trzeba koło nich pochodzić trochę, trzeba je sadzić inaczej, niż to opowiedzieliśmy wyżej.

Przedewszystkiem już przynajmniej na tydzień przed sadzeniem szczepu, należy wykopać dół, mający metr głębokości i kwadrat tejże szerokości. Kopiąc go, wierzchnią ziemię odkłada się na jedną stronę, spodnią zaś t. j. głębiej się znajdującą, z natury rzeczy nieuprawną, na stronę drugą, poczem przed samem posadzeniem drzewka zasypać dół taki równo ziemią lepszą, wierzchnią, dodać przytem nawozu sztucznego odpowiednią dawkę i dopiero wtedy sadzić szczepkę, opierając ją gdy słaba o drążek, na ten cel specyalnie przygotowany.

I nie na tem koniec, bo drzewko takie wymaga wielkiej pielęgnacyi, jeśli ma naprawdę służyć na pożytek, jakiego słusznie ogrodnik oczekuje.

Trzeba bowiem później dokładnie zbierać różnego rodzaju liszki, które wnet z zielenią zaroją się w liściach i korze. Robactwo to wyjada soki z drzewka, niszczy korę, która ulega stopniowo rozkładowi, schnie — i ginie życie rośliny wraz z twoją pracą na marne. Takisam los spotyka stare, zaniedbane sady.

Otóż aby uzdrowić drzewko przed wszelkiego rodzaju owadami, mamy doskonały sposób zapobiegawczy — bielenie drzewek, stosowane u nas wprawdzie coraz więcej, ale jeszcze nie wszędzie. Bielenie to odbywa się zwyczajnem gaszonem wapnem już wczesną wiosną — i w jesieni, kiedy robactwo szuka sobie legowiska zimowego w korze.

Wapnić się powinno szczególnie wszystkie wgłębienia w koronie drzewa, gdyż w nich to najwięcej kryje się pasożytów. W starych zaś drzewach, w popękanej korze gnieżdżą się całe rodziny żyjątek, które pod pieczeniem wapna na jakiś czas giną. Każdy więc kto posiada jaki taki sad, nie może się uchylać od tej konieczności tępienia stworzeń tych tak szkodliwych.

Tylko to nieszczęście, że u nas po wsiach starsze sady, wśród których sterczą dziczki i szopy, znajdują się w tak opłakanym stanie, że aż litość bierze nad „niedołęgą“ gospodarzem, który jeno ręce załamuje a narzeka, że to niewiele jeszcze „roków“ temu, sad mu się opłacał dobrze, rodził grusze, jabłka, gdyby ziemniaki — po kilka korcy tego sprzedawano, a teraz trzy, cztery owoce na drzewie i nic.

Ależ gospodarzu!

Jakże to ma ci rodzić drzewo, które ocienione dowolnymi gałęziami, zasłonione od słońca szopą, stogami, wierzbami i t. d. Nim rozrosły się drzewa i „dziczki“, to słońce dogrzewało, dawało życie — teraz należałoby poucinać wiele niepotrzebnych gałązek, przyprowadzić do właściwego stanu korony drzew, zrobić miejsce na dostęp słońca, wyczyścić z robaków, wybielić, przerzedzić drzewa dzikie i nowe szczepki, kładące się jedna na drugą, a zmieni się wygląd sadu odrazu — i z podziwem zbierać będziesz owoce nanowo, może jeszcze więcej ich będzie niż bywało dawniej; ale samo nic się nie zrobi — wszystko potrzebuje zachodu, jak całe zresztą gospodarstwo.

Do poprawy tej przystąpić trzeba zaraz, bo jak rola woła uprawy już wczesną wiosną, tak i sad potrzebuje opieki. *S. J.*

DZIAŁ RĘKODZIELNICZY.

Z rozmyślań rękodzielnika.

Jak wiadomo, rękodzielnik nasz, a nawet większy przemysłowiec nie rozporządza wielkim zasobem kapitału, a jednak ten i ów dostarcza w miarę sił swoich sporo materyału i pracy dla swoich odbiorców.

To wszystko dzieje się drogą kredytu, drogą wiary poprostu, bo kredyt to nic innego, tylko korzystanie z wiary drugiego mniejszego. Naturalnie, że za tę wiarę trzeba się grubo opłacać, bardzo grubo i baczyć potrzeba, żeby tej wiary, tego kredytu u tego, co zawierza nie zachwiać. Trzeba się starać ile sił starczy, każdy powierzony grosz, czy to w materyale, czy też w naturze, jak najspiesznie zapłacić, w przeciwnym razie straci się wiarę na zawsze.

Otóż rękodzielnik nasz bierze materyał na kredyt w dobrej wierze, żeby zań zapłacić, następnie wkłada doń pracę rąk ludzkich i zawierza wykonaną robotę odbiorcy. Zawierza, bo tego odbiorca żąda; zawierzą, gdyż jest świadom tego, że i jemu zawierzaja i pewnym jest tego, że mu odbiorca w porę zapłaci, tak, jak on swoim dostawcom płaci.

Tymczasem odbiorca inaczej rzecz pojmuje, on wytknął sobie zadanie, że obowiązkiem jego jest jeno brać, zaś reszta nie do niego należy.

A mam tu na myśli niesumiennych odbiorców, których mamy bardzo wielu wśród budowniczych i innych przedsiębiorców, którzy tylko dbają o swoją kieszeń, o swoich najbliższych potrzebach i zobowiązaniach, zaś rękodzielnika wodzą za nos jak jakiego durnia.

Gdy taki pan zamówi kawałek roboty i wyżyłuje cenę słodziutkim sposobem do możliwych granic, następnie przypieka i dusi, a nawet zmyśla i nasobaczy, ażeby robotę jaknajprędzej ukończyć. A gdy już robota gotowa, zaczyna pan taki kapać ratami drobnemi i znów wymyśla i strofuje, gdy się kto po pieniądze zgłosi, jak swego parobka.

— Szlag trafił! jeszczem roboty nie oglądał, a pan mi już żyć z pieniędzmi nie dajesz.

— Zaczyna się już ta nieszczęśliwa sobota, już pan przylazł, nic nie dam dzisiaj itd.

Wogóle to łażenie naszych rękodzielników za pieniądzmi po tych dobrodziejach naszych jest czemś najwstrętniejszem w świecie i nieraz zdarza się, że po całodziennej bieganinie bez śniadania i obiadu nie zbierze się nawet tyle, żeby ludzi wypłacić, a bywają wypadki, że na wypłatę dla robotników zastawia się w ostatniej chwili kolczyki i pierścionki żony.

Jednakże na tem nie koniec; jesteśmy świadkami w ostatnich czasach brudnego pastwienia się nad rękodzielnikiem, brudnego wyzysku, dokonywanego z śmiałością wyrafinowanego cynizmu.

Rękodzielnik nabiera wrażenia, że żyje jakby w lesie, wśród band niesumiennych rabusiów.

Od jakiegoś czasu wkradła się metoda nie płacenia rękodzielnikom żadnych pieniędzy. Metoda ta może być bardzo wygodną dla różnych ptaków niebieskich, jednakże dla rękodzielników jest ona bardzo niezdrowa.

Bankructwa robią sobie niektórzy budowniczowie i to tak, jakby nic, z zupełnie zimną krwią podcinają byt Bogu ducha winnym rękodzielnikom za to, że im zawierzyli swoją ciężką pracę, swój dobytek. Albo, ażeby to lepiej wyglądało, robi się likwidacyę interesu i wtedy daje się bezczelnie 250 kor. za tysiąc.

Tego przecież każdy porządny człowiek nie nazwie inaczej jak rabunkiem, rozbojem; to przecież jest skandal, ażeby tak w biały dzień okradać bliźnich, to upokarzające i haniebne, to potworne. Toż taki rękodzielnik, jeżeli dostarczył za 1000 kor. roboty, to mógłby był w najlepszym wypadku zarobić 150 koron i gdyby mu tych 150 koron zabrano, to byłby bardzo pokrzywdzony, ale gdy mu się wszystko zabiera i za 1000 daje tylko 250, to wtedy jest on okradziony.

Nie wszyscy budowniczowie, to prawda, są tak niesumienni, ale i to prawda, że jest takich ptaszków bardzo wielu.

Podobnie ma się rzecz i z innymi odbiorcami naszych wyrobów rękodzielniczych. Każdy chce i wymaga, żeby mu robotę dostawić na czas i wzorową pod każdym względem, ale kiedy przyjdzie płacić za dostarczoną robotę, wtedy rękodzielniku nie ciesz się, że dostaniesz do ręki pieniądze. Bądź przygotowany na to, że zaledwie jeden na dziesięciu lub jeden na dwudziestu odbiorców zapłaci ci przy dostawie roboty, a reszta zwleka z zapłatą w nieograniczony czas lub nawet nie zapłaci nigdy.

Tej plagi muszą się rękodzielnicy wyzbyć, gdyż tego rodzaju stosunki nie mogą dłużej trwać. Musimy obmyśleć sposób, ażeby módz się bronić przed ludźmi nieuczciwymi, a sposobem najlepszym na to będzie s t w o r z e n i e s i l n e j o r g a n i z a c y i d l a o c h r o n y i n t e r e s ó w r ę k o d z i e l n i k ó w.

Silna organizacya, zrzeszenie się rękodzielników całego kraju dla wspólnego dobra, organizacya, oparta nie na spółce ze żydami, ale na zjednoczeniu się c h r z e ś c i j a ń s k i c h i p o l s k i c h rękodzielników w jedną siłę, położyć musi bezwarunkowo kres tego rodzaju niezdrowym stosunkom.

Krajowa komisya przemysłowa o kredycie rękodzielniczym. W tych dniach odbyła komisya posiedzenie we Lwowie, na którem rozpatrywano także sprawę kredytu rękodzielniczego. Na wniosek instruktora przemysłowego Dra Schoenetta utworzono najpierw w łonie komisyi stały komitet, celem rozpatrywania spraw rękodzielniczych. Poczem na temat drobnego kredytu rękodzielniczego wygłosił referat p. Ulmer. Na podstawie przeprowadzonej dyskusyi uchwalono przesłać kwestyonaryusz celem zebrania dat o stanie i upadku drobnego przemysłu w kraju, a wreszcie powzięto uchwały:

„Komisya uprasza Wydział krajowy o przedłożenie Sejmowi krajowemu wniosku na utworzenie Patronatu dla Spółek rękodzielniczych i wyznaczenie stałej rocznej dotacyi co najmniej sto tysięcy koron aż do łącznej kwoty 2 milionów koron na utworzenie stałego funduszu pożyczkowego dla tych spółek.

„Poleca się komitetowi przemysłowemu, ażeby w porozumieniu z komitetem rękodzielniczym wypracował szczegółowe wnioski dla tej sprawy na zasadach, zawartych w przedłożonym wniosku komitetu przemysłowego i na podstawie przeprowadzonej dyskusyi“.

L w o w s k a I z b a r ę k o d z i e l n i c z a obradowała również w ubiegłym tygodniu na temat kredytu rękodzielniczego z powodu projektu utworzenia Patronatu spółek kredytowych i rękodzielniczych przy Wydziale krajowym, nad którym radziła w niedzielę krajowa komisya dla spraw przemysłowych. Wyrażono jednomyślnie zapatrywanie, że taki projekt Patronatu Spółek rękodzielniczych kredytowych, można uznać w zasadzie za pożyteczny, ale pod warunkiem, że projektowanemu patronatowi krajowemu, a przez jego pośrednictwo mającym powstać stowarzyszeniom rękodzielniczym dane będą do dyspozycyi w formie taniego kredytu znacznie większe kapitały, niżeli to przewiduje omówiony projekt. Dotacyą 100 tysięcy koron rocznie nie można stworzyć centralnej krajowej instytucyi kredytowej dla rękodzielników i jeżeli się preliminuje 10 milionów koron dla Banku przemysłowego, który stworzyć ma dopiero wielki przemysł w kraju, to przynajmniej połowę tej kwoty otrzymać powinna instytucya krajowa, jeżeli ma swoim kredytem służyć 250-tysięcznej rzeszy samoistnych rękodzielników w kraju.

Korespondencye.

Łoniowy.

Nieco z życia naszej wsi.

Dnia 13 marca b. r., odbyło się u nas w „Kółku rolniczem“ Walne Zgromadzenie, na którem wysłuchano z zadowoleniem sprawozdania z przebiegu obrad, odbytych na o-

gólnem Zebraniu okręgowego Towarzystwa rolniczego w Brzesku, jakie niedawno tam miało miejsce.

Jeden z członków podniósł w sprawozdaniu interpelacyę delegatów Kółka, postawioną na zebraniu tem w Brzesku o traktowaniu wychodźców tutejszego powiatu przez Polskie Towarzystwo emigracyjne w Krakowie. Interpelacya ta wyjątkowo przypadła członkom do gustu, dotykała ona bowiem najżywszych spraw rodzin wiejskich.

Z okazyi 100-letniej rocznicy urodzin papieża Leona XIII, przewodniczący Kółka poświęcił kilka słów wspomnienia o tym wielkim Ojcu Chrześcijaństwa, który z takiem zrozumieniem wskazał drogę, jak należy podnieść wszystkie stany a szczególnie najniższe warstwy ludu.

. . . .

18 b. m. odbyło się w Kółku drugie z kolei Walne zebranie, celem dokonania dodatkowych wyborów trzech nowych członków komisyi kontrolującej wedle zlecenia nowego statutu Towarzystwa Kółek rolniczych.

Rozlosowano następnie nowej odmiany ziemniaki, podarowane na ten cel przez jednego z członków Wydziału.

Życie Kółka tutejszego obraca się coraz szybciej — jest nas przeszło 80 członków. Sprowadzamy wspólnie nasiona, wapno, które wychodzi nam znacznie taniej, dogodniej i jest lepsze niż u żydów.

Wydział Kółka sprowadził teraz sto kilkadziesiąt drzew owocowych — sadzenie ich u poszczególnych członków odbywa się pod kierunkiem Wydziału wedle wymagań ogrodniczych.

Ludzie są coraz chętniejsi i garną się do pracy wspólnej, do złotych promieni oświaty, która zatacza coraz szersze kręgi w życiu wsi naszej.

Kronika.

Wszystkim naszym Przyjaciołom, Współpracownikom, Prenumeratorom i Czytelnikom zasyłamy serdeczne życzenia „Wesołego Alleluja“!

Wydawnictwo i Redakcya „Postępu“.

Zjazd stojałowczyków pod skrzydłami wszechpolskiemi. W ostatnim numerze „Wieńca-Pszczółki“ zapowiada ks. Stojałowski zjazd Związku narodowo-ludowego na dzień 4 i 5 kwietnia *we Lwowie.* Co to jest ten związek narodowo-ludowy, to wiadomo. Celem pokrycia długów ks. Stojałowski zaprowadził swoją czeladkę poseiską wbrew woli swych zwolenników i wyborców do żłóbka wszechpolskiego, zawarł z wszechpolakami spółkę pod firmą „Związek narodowo-ludowy, a za to wszechpolacy przejęli na swój rachunek wszystkie weksle ks. Stojałowskiego. Ten rachunek wystawiony przez ks. Stojałowskiego wynosił sporą sumę. To dało słuszny powód znacznej liczbie jego zwolenników do wielkiego niezadowolenia z tego rodzaju krętactw i politycznych przekupstw ks. Stojałowskiego, grożąc mu zwołaniem dla tej sprawy wiecu stojałowczyków bez ks. Stojałowskiego. Skoro o tem dowiedział się ks. Stojałowski, przestraszył się tego fatalnego dla siebie obrotu sprawy i na gwałt po cichu zapowiada zjazd swych zwolenników nie w Bielsku lub Krakowie jak to zawsze czynił dotąd, ale *we Lwowie,* by urządzić zjazd w stolicy austryackich wszechpolaków. Nie czuje się widocznie na siłach, boi się opozycyi i by sobie zapewnić na wszelki wypadek pomoc wszechpolaków jedzie do Lwowa, by radzić tam o losie swych zwolenników bez stojałowczyków, ale za to pod skrzydła wszechpolaków.

Wylazło szydło z worka. W „Przyjacielu Ludu“ pisze jeden z byłych agitatorów ks. Stojałowskiego w powiecie bocheńskim, iż widząc n i e z w y k ł ą p r z y j a ź ń ks. prałata z wszechpolakami na zgromadzeniu w Niepołomicach, zdziwił się ogromnie i zapytał swoich znajomych: „a co to się dzieje, że *taką przyjaźń zawarł ks poseł z tymi, którzy przy wyborach do parlamentu, jego afisze błotem zasmarowywali i tak zjadliwie go na wiecach i publicznie zwalczali?*“. Dopiero mi zaczęto tłumaczyć: „*To wy o tem nie wiecie, że ks. Stojałowski uciekł pod opiekę narodowych demokratów* — **że nas wszystkich zaprzedał, bo pono dostał 17 tysięcy koron**“. Pomyślałem sobie, sprzedał albo nie. Zęby tylko zacisnąłem, nie wiedząc co począć na taką sromotę księdza.

Po kilku dniach wyszedłem sobie na pole — pisze dalej były agitator, stojałowczyk — było to we środę dnia 23-go lutego — patrzę, aż tu idzie ze dwudziestu chłopów z okolicznych wiosek wprost ku mojej chałupie. Pomyślałem sobie, że coś będzie źle ze mną, za agitacyę za ks. Stojalowskim. Ale jakież było moje zdziwienie, kiedy weszli do chałupy i zapytali mnie, *co teraz będziemy robić, że nas ksiądz tak oszukał, wziął pieniądze za nas, jak za barany i chce nas prowadzić do narodowych demokratów.*

O nie, moi gospodarze! — sprzedał, ale siebie, bo on wie, że już w Bocheńskiem z nim krucho i nie pójdziemy tą drogą, ale na każdym kroku jego czyny będziemy na wierzch wywlóczyć. — Oburzenie u nas wszystkich powstało za sromotę, jaką nam zrobił były wódz ludowy, bo nas zaprzedał jak Judasz, tylko tamten sprzedał za 30 srebrników, a Stojałowski za **17.000.**

Tyle ów były agitator ks. Stojałowskiego.

Powyższe jego żale potwierdzają tylko to, co zaraz od pierwszej chwili połączenia się ks. prałata z wszechpolakami wszyscy zdrowo myślący ludzie przypuszczali — co zresztą ks. Stojałowski sam częściowo przyznał. Narodowa demokracya „kupiła“ ks. prałata jako narzędzie do bałamucenia ludu i napędzania go w służbę wszechpolsko-żydowską. Dlatego też każdy z pomiędzy braci chrześcijańskich ludowców kto ma cznoie swej godności i własne zdanie *powinien zaprotestować publicznie przeciw takiemu handlarstwu dusz* i nie pozwolić się wciągnąć do obozu wszechpolsko-żydowskiego.

Starostowie na usługach żydów. Donoszą z gminy Natreba pow. rawski, że mimo oświadczenia się namiestnika, który miał polecić starostom, aby uwzględniały także żądania gmin zniesienia szynków, jednak starostwo w Rawie Ruskiej zamierza nadać koncesyę na jeden szynk, mimo że gmina w Natrebie oświadczyła się za zniesieniem szynków w swej wsi. Możeby tedy przypomniał p. namiestnik jeszcze raz oświadczenie rządowej władzy krajowej w tym względzie p. staroście w Rawie Ruskiej i pociągnął go do odpowiedzialności za tak wyraźne nadużycie swej władzy na rzecz i korzyść żydowskich szynkarzy a, na szkodę ludu i na gwałcenie ustawy.

Wrogowie znowu poruszyli się. W ubiegłym tygodniu zdarzył się taki wypadek. Czeladź masarska w Krakowie należąca do Polskiego Związku zawodowego chrześć. robotników zastrejkowała. W strajku brało udział 60 czeladników. Rozchodziło się im o zdobycie niektórych dla siebie ulg jak: zmniejszenie czasu pracy z 13 na 12 godzin, ograniczenie liczby terminatorów, których nadmierna liczba odbiera czeladnikom zarobek. Majstrowie masarscy nie chcieli słyszeć o żadnych ulgach, ani nawet nie dopuścili do jakichkolwiek układów. Wskutek tego powstało wśród strajkujących czeladników wielkie rozgoryczenie. Nadto byli między robotnikami i tacy, którzy nie chcieli strajkować i wbrew umowie stanęli do pracy. Tych więc, tak zw. „łamistrejków“ postanowiono od pracy powstrzymać. I kiedy w trzeci czy czwarty dzień strajku spotkali czeladnicy jednego z łamistrejków nazwiskiem Brzezina, który mimo próśb poszedł do pracy, jeden ze strajkujących uderzył Brzezinę kamieniem tak nieszczęśliwie w głowę, że ten niedługo zemdlał i życie zakończył. Ten nieszczęśliwy wypadek, którego sprawcą był czeladnik masarski z Królestwa, dał powód całej zgrai socyalistycznej i liberalno-żydowskiej do różnych oszczerczych napaści w swej prasie na organizacyę i stronnictwo chrześcijańsko-socyalne, czyniąc całe stronnictwo, a zwłaszcza jego czynnych pracowników odpowiedzialnymi za czyn jednostki. A wrzeszczą i gardłują dlatego, by zohydzić sztandar chrześć. socyalny wobec opinii publicznej. Jednak każdy rozumny i uczciwy człowiek powiedzieć musi, że wypadek ten jest tylko czynem jednostki, za który odpowiadać nie może ani całe stronnictwo ani jego pracownicy. Jest to tylko wymysł socyalistyczny i żydowski, którym chcą wrogowie nasi podreperować swoją zaszarganą reputacyę. Lecz nie uda się im to, a nas chrześcijańsko-socyalnych nie powstrzyma w pochodzie naprzód.

Ostrożnie z bronią. Z W. Kończyc na Śląsku piszą nam:

W dniu 4 bm. bawił się 9 l e t n i syn p. Franciszka Tomicy flobertem nabitym. Niespodziewanie flobert wystrzelił, a kula przeszyła na wylot głowę 8 miesięcznego dziecka leżącego w kołysce.

Odpowiedzi Redakcyi.

Wszystkich naszych Przyjaciół, którzy nam nadsyłają korespondencye i listy do druku, bardzo prosimy, aby pisali tylko po jednej stronie papieru — ponieważ tak wymaga drukarnia. Listy, które są pisane po obydwóch stronach musimy przepisywać, co powoduje opóźnienie zamieszczenia korespondencyi i przysparza nam roboty.

Łoniowianinowi. Druga część korespondencyi będzie później zamieszczona.

Prenumeratorom, którzy nam nadesłali swe zdanie co do formatu „Postępu“, bardzo dziękujemy. Wszystkich odpowiedzi jednak z powodu braku miejsca drukować nie możemy.

Przegląd polityczny.

Austro-Węgry. (*Koniec sesyi parlamentarnej. — Jej bilans. — Rozwiązanie Sejmu węgierskiego. — Porozumienie z Rosyą*). W piątek ubiegłego tygodnia ukończoną została przedświąteczna sesya parlamentarna. Ubiegła sesya miała wyraźny charakter przejściowy. Izba i rząd wzięły sobie za cel uniknąć walki decydującej ze sobą. Rząd nie przedłożył parlamentowi żadnej donioślejszej ustawy. Jedynie kontyngent rekruta mógł dostarczyć sposobności do starcia. Atoli Izba uznała tę sprawę za konieczność państwową, wykluczającą porachunki polityczne. Kontyngent rekruta przyjęto znaczną większością. Poza tem Izba wiele obradowała: nad budżetem, nad nowymi podatkami, nad uniwersytetem włoskim i nad ustawą o opilstwie, atoli nie uchwaliła żadnej ustawy. Były to bowiem wszystko pierwsze czytania przedłożeń rządowych. Sesya minęła na gadaniu.

Nowa sesya rozpocznie się w połowie kwietnia. Przedtem jeszcze prezydent ministrów prowadził będzie układy z poszczególnemi stronnictwami w sprawie ułożenia stałej większości zdolnej do pracy w parlamencie i odpowiedniej zmiany ministrów.

W dniu 21 b. m. wśród ogólnego naprężenia zebrał się po raz ostatni sejm węgierski, aby wysłuchać odczytania reskryptu królewskiego, dotyczącego rozwiązania węgierskiego parlamentu i zarządzenia nowych wyborów.

Po zagajeniu posiedzenia, w czasie mowy prezydenta ministrów hr. Khuen-Hedervarego przyszło do niebywałych w parlamentach skandali. Posłowie ze stronnictwa niezawisłości, głównie z lewego jego skrzydła pod wodzą Justha zostającego rozpoczęli ogromną wrzawę, podczas której rzucili się na ministrów i tak ich pobili, że musiano zawezwać lekarzy celem udzielenia opatrunków. Szczególnie pobici zostali: prezydent ministrów hr. Khuen, minister rolnictwa Szerenyi i minister honwedów Hazay. Scenę bójki przedstawiają dzienniki mniej więcej tak: W ciągu przemówienia hr. Khuena powstała ogromna wrzawa. Poseł Zacharjas chwyta za plik protokołów i ciska nim prezydentowi ministrów w twarz. Inni posłowie z partyi Justha i Kossuta idą za jego przykładem. Po salifruwają strzępy protokołów i przedłożeń, poczem posłowie zaczynają rzucać kałamarzami. Niektórzy posłowie otaczają członków rządu aby ich bronić. Kałamarze jednak latają dalej po sali. Jeden z nich ranił ministra rolnictwa Szerenyi'ego w czoło, drugi prezydenta ministrów hr. Khuena w twarz. Wielu innych posłów rzuciło się na ministrów z pięściami. Po ustaniu walki pokazało się, iż kiku ministrów jest krwią zalanych. Generał honwedów Hazay otrzymał ranę między nosem a okiem, tak głęboką, że cała twarz była krwią zalana. Przywołani lekarze do parlamentu stwierdzili iż rany są tak ciężkie, że ministrowie będą musieli tydzień pozostać w łóżku, gdyż są niezdolni do pełnienia obowiązków urzędowych.

Posiedzenie zostało przerwane. Posłom biorącym udział w awanturze wytoczono śledztwo karne, a niektórym z nich grozi kilkuletnie więzienie. Tak zakończył swój żywot parlament węgierski.

Między Austro-Węgrami a Rosyą prowadzone od dłuższego czasu układy przecież podobno doprowadziły do pomyślnego wyniku. Oba państwa znacznie się do siebie pod względem politycznym zbliżyły, tak iż na razie nie zachodzi żadne niebezpieczeństwo ostrzejszego zatargu.

Zabór pruski. (*Wybory*). W Poznaniu mieście i dwóch sąsiednich powiatach wiejskich mają się w najbliższym czasie odbyć wybory uzupełniające posła do parlamentu niemieckiego. Dotychczasowy poseł adwokat Bernard Chrzanowski złożył mandat poselski.

W okręgu wyborczym toczy się obecnie namiętna walka wyborcza, która jest tem donioślejsza, że o mandat poselski pierwszy raz ubiega się robotnik. Przeciw kandydatowi konserwatywnemu wysunięto dwóch robotników, mianowicie p. Stanisława Nowickiego, prezesa Oddziału rzemieślniczo-robotniczego, Zjednoczenia zawodowego polskiego i głównego prezesa tegoż Zjednoczenia p. Sosińskiego. Szanse obydwóch kandydatów są prawnie równe. P. Nowickiego popierają narodowi demokraci, p. Sosińskiego żywioły bezpartyjne, przeciwne wszechpolakom. W najbliższym czasie szala stanowczo się przechyli albo na jedną albo na drugą stronę. W każdym jednak razie polska klasa robotnicza w zaborze pruskim o trzyma swojego przedstawiciela.

Zabór rosyjski. (*Nowi biskupi polscy*). Rokowania między Watykanem a rządem rosyjskim o nominacyą nowych biskupów polskich zostały, jak z Rzymu donoszą, doprowadzone do rezultatu. Mianowany metropolitą mohylowskim ks. prałat Kluczyński, biskupem kieleckim ks. Łosiński, biskupem sandomierskim ks. administrator Ryx, biskupem sufraganem żytomierskim ks. Żarnowiecki. Konsekracya odbędzie się prawdopodobnie w maju w Petersburgu.

Rosya. (*Kompromitacya Dumy — Król serbski w Petersburgu*). W Dumie rosyjskiej dzieją się w ostatnim czasie coraz częściej nieznane prawie w innych parlamentach skandale. Robią je głównie posłowie z prawicy, podpory rządu. Szkandale te doszły takich rozmiarów, że zmusiły prezydenta Dumy Chomiakowa do ustąpienia. Prezydentem wybrano przywódcę największego stronnictwa w Dumie „październikowca" Guczkowa.

W Petersburgu u cara bawi obecnie Piotr król serbski. Dosyć długo trwało, zanim zdecydowano się przyjąć na dworach europejskich następcę króla Aleksandra Obrenowicza. Że król Piotr pojechał najpierw do Petersburga, tłómaczy minister spraw zagranicznych, Milovanowicz, który królowi towarzyszy, bardzo naturalne stosunkiem tradycyjnym Serbii do Rosyi.

Grecya. (*Powstanie chłopskie*). W prowincyi greckiej Tessalii, wybuchło wielkie powstanie chłopów przeciw możnym panom, którzy chłopów ciemiężyli. W niektórych miejscowościach przyszło do rozlewu krwi. Rząd uznaje wywłaszczenie przymusowe gruntów prywatnych w Tessalii za niemożliwe, byłoby ono bowiem niezgodne z traktatami międzynarodowymi; chłopi zaś domagają się ziemi.

Japonia. (*Ulepszenie armii*). Japonia przystępuje do reorganizacyi lądowej armii swojej. Parlamentowi tokijskiemu przedstawiony został projekt ustawy, zmierzający do wzmocnienia armii zarówno pod względem jakościowym, jak i ilościowym. Projekt zmniejsza termin służby czynnej z lat trzech do dwóch, zwiększony zostaje natomiast termin pozostawania w zapasie armii. W cyfrach projekt ten przedstawia się, jak następuje: przed wojną z Rosyą liczebność czynnej armii japońskiej wynosiła 700.000 żołnierzy, liczebność zaś rezerw dobrze obliczonych sięgała miliona ludzi. Po upływie 15 lat od chwili wprowadzenia projektu w życie armia czynna dosięgnie miliona 640 tysięcy, rezerwy 1-go powołania 780.000, drugiego powołania 115 tysięcy (armia terytoryalna), 3-go powołania (wyćwiczonych tylko powierzchownie) 846.000 i wreszcie pospolitego ruszenia — 3 miliony. Reorganizacya pod względem jakościowym wprowadzona już została w życie w znacznej część armii, która zaopatrzona jest w rynsztunek najnowszych systemów, odpowiadający zupełnie położeniu geograficznemu. Dość wspomnieć np., że kartaczownic na kołach niema już; wszystkie spoczywają na trójkątnych podstawach, tak, że je można z łatwością umieścić na siodle.

Nadesłane.

(Za dział ten Redakcya nie odpowiada).



Stefan GRUDZIŃSKI i Tadeusz BERGER

GŁÓWNY SKŁAD FRANCUSKICH ZNAKOMITYCH **PATHÉFONÓW**

Najmilsza szlachetna rozrywka dla każdej rodziny. Oszczędne w użyciu, gdyż grają bez zmiany igły, na płytach nieskończenie trwałych. Jedyne do tańca. Oddają głos czysto, z właściwą barwą i siłą. **Nowe wspaniałe zdjęcia polskie. — Naprawy** we własnej pracowni. CENY NISKIE. ŻĄDAJCIE CENNIKÓW DARMO i OPŁATNIE.

Kraków, Szewska L. 10.

Telefon 305. Czek 94564.

Jedyny w kraju katolicki zakład tego rodzaju.

REKLAMACYE

oraz wszelkie inne podania w sprawach wojskowych, w sprawach małżeńskich, kaucyjnych, tudzież **Podania do Tronu** sporządza szybko i tanio, a zarazem **udziela wszelkich** wskazówek, najstarsze w Galicyi c. k. konc.

Biuro informacyjne dla spraw wojskowych

em. maj. A. Kornbergera i K. Moscheniego **Kraków, „Willa Wenecya" obok Sokoła przy ulicy Wolskiej.**

Jedyny Zakład wojskowo-naukowy.

Jest na czasie

zamówić sobie mój bogato illustrowany główny katalog z 3000 odbitek różnymi potrzebnymi przedmiotami i podarunkami różnego rodzaju który za darmo i opłatnie przesyła

C. i k. Nadworny dostawca

Hanns Konrad

w Brüx, Nr. 353 (Czechy).

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO W KRAKOWIE,

plac Maryacki, 9. róg Rynku głównego dom p. Czynciela. Telefon Nr. 708. poleca najnowsze swoje wydawnictwo p. t.

Rachunek sumienia

co do obowiązków i grzechów odnośnie do każdego przykazania z oznaczeniem [illegible]ści różnych win przez Księdza Collomb'a [illegible] wydania piątego, przejrzał Dr. Czesław Wądolny Prałat katedralny krakowski. Cena egzemplarza oprawnego miękko w płótno ang. 1 K. Za nadesłaniem K. 1·35 następuje wysyłka franco.

Łatwy zarobek

dla osób ruchliwych każdego stanu, przez sprzedaż poważnych dział na raty.

Można łatwo zarobić tygodniowo kor. 20—50. Zgłoszenia F. K poste restante Biała.

Kakao kuracyjne odłuszczone **znakomite i wydatne** ⅛ **Kgr. hal. 65.**

Pensyonatom i podobnym instytucyom odpowiedni opust — poleca:

Fabryka czekolady, kakao, CUKRÓW DESEROWYCH

JAN MICHALIK

KRAKÓW, FLORYAŃSKA 45.

TELEFON 466.

CENNIKI DARMO I OPŁATNIE.

Stosowna na Święta i obecną porę książka p. t.

KUCHNIA POLSKO-FRANCUSKA

Podany podział sam o treści mówi:

Cz. I: Jadłospisy i ich wykonanie.

Rozdział I: Obiady.
Rozdział II: Śniadania. Rozdział III: Kolacye.
Rozdział IV: Jadłopisy dla dzieci.

Cz. II: Przepisy.

Rozdz. I: Zupy (100!)
„ II: Garnitury.
„ III: Sosy.
„ IV: Paszteciki.
„ V: Sztuki mięsa.
„ VI: Potrawy zimne i gorące.
„ VII: Pieczyste.
„ VIII: Sałaty.
„ IX: Jarzyny.
„ X: Potrawy słodkie (zimne i gorące): 1) Ciasta. 2) Lody. 3) Kremy. 4) Galarety. 5) Napoje zimne i gorące.

Cz. III: Przyjęcia.

Rozdz. I: Święcone } (według tradycyi
„ II: Wigilia } Hr. Potockich).
„ III: Bale i Wesela.

Cz. IV: Konserwy. Wina. Wiadomości praktyczne.

Rozdz. I: Konserwowanie owoców i jarzyn.
„ II: Wina i nalewki.
„ III. Wiadomości praktyczne.

Dodatek.

Książka ta powinna się znaleźć w rękach wszystkich Pań Gospodyń i Kolegów Kucharzy, w każdym domu niemal, jako niezbędny poradnik tak wystawnej, jak i zarazem najskromniejszej kuchni.

Część traktująca o konserwach i winach owocowych da możność niezawodną rozwoju krajowego przemysłu w tym kierunku.

Książka ta wyszła w niewielkiej ilości egzemplarzy, po cenie niemal bajecznej! bo przeszło 850 **przepisów** jasno napisanych, prostych i wykwintnych, wypróbowanych i wielu nieznanych a doborowych, **kosztuje 7 koron**, wobec czego jeden przepis nie kosztuje nawet 1 halerza!

Jestto książka nadająca się niezmiernie na podarki gwiazdkowe i imieninowe, a jej staranne wydanie i okazała płócienna oprawa stanowią szatę godną jej treści.

Za nadesłaniem 7 koron — w czem liczy się już opłata za przesyłkę — odsyłam książkę odwrotną pocztą:

ANTONI TESLAR

Kuchmistrz ś. p. J.. E. Namiestnika Hr. Andrzeja Potockiego.

Adres: Kraków, ul. Michałowskiego 13.



Maszyna do prania Johna

„Pełną parą"

Wydaje bieliznę po jednorazowem praniu śnieżno białą.

Oszczędza na czasie, pracy i wydatkach 75 %.

Gwarancyę najlepszą stanowi 155.000 sprzedanych maszyn i bezryzykowna dostawa na próbę.

Ostrzegam przed bezwartościowemi naśladownictwami. Tylko z marką ochronną „Pełną parą" [Volldampf] prawdziwą.

Główną sprzedaż na Galicyę posiada

A. Knapik w Białej.

Dla P. T. Czytelników „Postępu" przyznaje od ceny fabrycznej 5 % rabatu i dostarczenie franco. Polecam bardzo dobry proszek do prania.



POD KILIŃSKIM. POD KILIŃSKIM.

HANDEL SKÓR i PRZYBORÓW SZEWSKICH

KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA L. 29.

Feliksa Grodzkiego

poleca się P. T. Publiczności:

Utrzymuje na składzie wielki wybór skór z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, przybory do obuwia dla PP. Szewców, przybory dla PP. Tapicerów, Rymarzy, Siodlarzy, Introligatorów, Rękawiczników i t. p.

Najlepsze czernidło do obuwia „Sokół".

Zlecenia odwrotną pocztą i koleją.

Dla PP. Kupców i Kółek robi znaczny opust.

Moczenie w łóżku

Natychmiastowe odzwyczajenie zapewnione. — Objaśnienia bezpłatne. — Podać wiek i płeć! — Świetne pisma dziękczynne. — Polecenia lekarskie.

Instytut „Sanitas"

Velburg, p. 86. Bawarya

Trwalsze od wiedeńskich ubrania gotowe świeżo wyrobione krakowskich krawców tylko w Związku katolickich krawców

Pierwszorzędny magazyn na zamówienia.

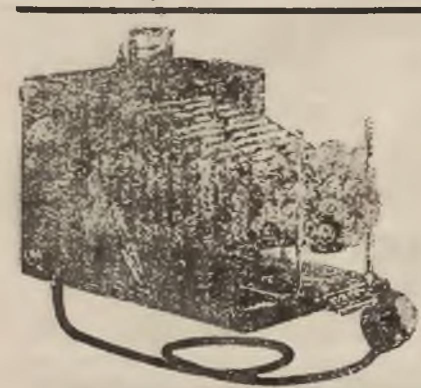
Wielki skład materyałów krajowych i angielskich.

KRÓJ ANGIELSKI

Kraków, ulica Floryańska L. 7, tuż przy Rynku.

Lwów, plac Halicki L. 7. gdzie Central. Kawiarnia.

Kupujcie u chrześcijańskich PT. Kupców, Przemysłowców i Rzemieślników.



Jedyny katolicki skład przyborów fotograficznych
pod fachowem kierownictwem.

Płyty
Błyny
Przybory
Przyrządy
Papiery

Fotograficzne

KRAJOWE i ZAGRANICZNE NAJSŁYNNIEJSZYCH FIRM: „F OS (WARSZAWA) KODAK, GOERZ, LUMIERE, JOUGLA etc.
Po najtańszych cenach. W największym wyborze. CENNIK GRATIS.
Warszawski Skład przyborów fotograficznych. Kraków, Szewska l. 2.

Kogokolwiek interesują

następujące pytania. 1) w jaki sposób mogę nauczyć się bez trudu i bez potrzeby kucia słówek i gramatyki na pamięć, a nawet bez powtarzania lekcyj w domu, języka

angielskiego, francuskiego, niemieck., włoskiego lub rosyjskiego

tak, abym mógł biegle i poprawnie rozmawiać, czytać i pisać? 2) czy mogę dojść do tego celu w ciągu 6 do 8 mies. biorąc po trzy godziny tygodniowo lub w ciągu 3 do 4 miesięcy, biorąc godzinę codziennie? 3) czy jest możliwem, ażebym w ciągu 5 do 6 tygodni nauczył się tyle, abym mógł udać się w podróż? 4) czy jest możliwem, ażeby obcych języków sprawiła mi raczej rozrywkę, niż wztężającą i nudną prace? 5) czy nawet osoby w starszym wieku z zupełnem zaufaniem mogą przystąpić do nauki? — zechce zażądać bliższych wyjaśnień lub prospektu w biurze instytutu **The Berlitz Schools of Languages w Krakowie przy ulicy Floryańskiej L. 25.**

REWOLWER

najstaranniej wypróbowany, zaopatrzony państwową pieczęcią, najlepszej jasości i z najpiękniejszem wykonaniem, z gwarancyą za najdokładniejsze funkcyonowanie przesyła



c. i k. **Nadworny dostawca**

HANNS KONRAD

w Brüx Nr. 345 (Czechy).

Rewolwery po koron 5·50, 6·50, 7·50, 8·50

Główny katalog z 3000 odbitkami na żądanie darmo i opłatnie. — Przesyła za zaliczką.

Liniment. Capsici comp.
zastąpienie
Pain-Expelleru.
Przy kupnie tego wyśmienitego, bóle uśmierzającego nacierania, które nabyć można we wszystkich aptekach, trzeba zawsze uważać na markę „kotwice"
Apteka Dr. Richtera
Praga.

FABRYKA

Wyrobów z bronzu i srebra

naczyń kościelnych



Posiada na składzie wielki wybór gotowych **kielichów, Monstrancyi, Lichtarzy, Kandelabrów, Krzyżów** itp. i sprzedaje takowe po nader przystępnych cenach. Wyzłaca, srebrzy, bronzuje stare zużyte naczynia z gwarancyą, posiada własną odlewarnię i jest w możności wykonywać zamówienia bez konkurencyi.

Wykonuje zarazem na zamówienie świeczniki elektryczne i t. d.

Franciszek Kopaczyński

Kraków, ul. Floryańska l. 47.

Na żądanie wysyła cenniki ilustrowane gratis

Bandaże rupturowe

bardzo praktyczne.

Wielka doniosłość i znakomitość
dla osób cierpiących na różne przepukliny pachwinowe, poleca paski **bez żadnych sprężyn**

fachowy bandażysta

A. Mirkiewicz

Kraków, ul. Mostowa L. 4.

jako ulepszone i nowo wynalezione swoje systemy, wygodne noszenie — bez żadnych dolegliwości. —

Liczne uznania. Gwarancya ogólna. Listowne objaśnienia.
Ostrzega się przed blagą niefachowych, którzy wprost wyzyskują.
Na żądanie wyjeżdżam. 365



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Fabryka wyrobów Artyst.-Cyzelersko Brązowniczych
oraz pracownia dla sztuki kościelnej

Piotr Seip & Henryk Sztorc

Kraków, Floryańska 18. Telef. 414.

Cenniki na żądanie wysyła się.

WOJCIECH KAPERA

w Krakowie ul. Sławkowska 24.
(w domu XX. Emerytów)

odznaczony najwyższą nagrodą na wystawie w Paryżu 1908 r., wykonuje i ma na składzie

Obuwie męskie, damskie i dziecięce

z najlepszego materyału, według fasonów francuskich i angielskich.

Kaszlącym dzieciom i dorosłym

przepisują lekarze z najlepszym skutkiem

Thymomel Scillae

jako środek rozpuszczający i wydzielający flegmę, uśmierzający i uspakajający środek w pazmatycznych kaszlach, łagodzi, uspakaja i usuwa trudności przy oddechaniu i w ten sposób zmniejsza ich ilość. — Setne uznania od lekarzy, wyraziło się zadziwiająco za nadspodziewający skutek tego Thymomel Scillae przy kokluszu i innych odmianach kaszlu konwulsyjnego.

Proszę się zapytać swego lekarza.

1 flaszka K. 2.20. Pocztą opłatnie za poprzedniem nadesłaniem K. 2.90, 3 flaszki za poprzedniem nadesłaniem K. 7.—. 10 flaszek za poprzedniem nadesłaniem K. 20.—.

WYRÓB i SKŁAD GŁÓWNY

APTEKA B. FRAGNERA

c. i k. Dostawca dworu
PRAGA-III., Nr. 203.

Uwaga na nawę preperatu wydawcy i markę ochronną.

MAGAZYN

obuwia męskiego, damskiego i dla dzieci
pod firmą:
PIERWSZA KRAKOWSKA SPÓŁKA SZEWCÓW
przy ul. Zwierzynieckiej l. 4.



poleca swój bogato zaopatrzony **skład obuwia** wykonanego według najnowszych fasonów.
Przyjmuje zamówienia na obuwie wszelkiego rodzaju i wykonuje takowe na czas oznaczony, — z wszelką dokładnością, ręcząc za ich trwałość. 369

po cenach możliwie przystępnych.

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się za firmę

Walenty Korta.

POWOZY

nowe i używane

WÓZKI RESOROWE

najnowszego fasonu o jednym lub dwóch siedzeniach — poleca

pracownia powozów

Jana Szymskiego

nagrodzona na wystawach srebrnemi medalami, ul. Grzegórzecka l. 31 w Krakowie naprzeciw kliniki.

Przyjmuje do odnawiania i gruntownego reperowania powozy, wózki po cenach niskich.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Kancelarya adwokacka

Dra M. Gryzieckiego

w Krakowie, Rynek gł. L. 26.

otwarta jest codziennie w godz. od 9—12 rano i od 3—5 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świat.

Marka ochronna: „Kotwica“

Liniment. Capsici comp.,

zastąpienie

Kotwicznego Pain-Expelleru

jest powszechnie znane jako **wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.;** do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwicą“, wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.

Apteka Dr. Richtera „pod „Złotym Lwem“
w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.

Wincenty Satalecki

w KRAKOWIE, ulica Floryańska L. 18.

poleca uznane ogólnie za najlepsze w smaku

szynki

oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielki zapas szmalcu i słoniny.

Zlecenia uskutecznia odwrotnie. — Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

Do sprzedania

w Skoczowie na Śląsku austr. jest

realność

składająca się z $6^{1}/_{2}$ joha ornego pola I klasy, budynki murowane nowe, dachówką kryte, warunki korzystne, kościół i szkoła 5 klasowa wydziałowa w miejscu.

Bliższych wiadomości udzieli właściciel

Jan Opryszek
W SKOCZOWIE Nr. 325.

Bierz Pan

w potrzebie przedmioty użyteczne, podarunki różnego rodzaju. Wglądnąć w mój bogato ilustrowany główny katalog z 3000 odbitkami, który Panu na żądanie zaraz darmo i opłatnie przesłany będzie.

C. i k. nadworny dostawca

HANNS KONRAD

Brüx Nr. 350 (Czechy).

Zakład rzeźby artystycznej

Wojciecha Samka

w Bochni

odznaczony medalem na wystawie krajowej we Lwowie 1894 r. i złotym medalem na wystawie w Tarnowie 1905 i srebrnym medalem na wystawie kościelnej we Lwowie 1909 r.

wykonuje **figury świętych z drzewa,** wobec których nie potrzeba sprowadzać wyrobów zagranicznych, **ołtarze, feretrony** i wogóle wszelkie roboty rzeźbiarskie. **Figury świętych przy drogach i pomniki** z kamienia, marmuru i granitu. Przyjmuje wszelkie odnowienia i reperacye.

Na żądanie wykaże się licznemi świadectwa mi WW. Duchowieństwa i pp. Architektów

Celem przekonania się, że wyroby moje są lepsze od zagranicznych, proszę zrobić zamówienie. — Nie brak nam rąk do pracy, niechże więc grosz zostanie w kraju, zamiast wędrować za granicę.

Pracownia przyjmie natychmiast zdolnych rzeźbiarzy figuralistów na stałą posadę.



„ARGUS“ KRAKÓW

Floryańska 47, Telefon 808.

Bogato zaopatrzona wystawa **amerykańskich mebli biurowych:** Najlepszych systemów **amerykańskie maszyny do pisania,** rachowania, powielania pisma i kopijowania. — **Przybory do maszyn do pisania. — Warsztat reperacyjny** dla maszyn do pisania, przyjmuje abonament na naprawę i czyszczenia maszyn. — Towar pierwszorzędny. Najdalej idące gwarancye. **Ceny bez konkurencyi.** Cenniki na żądanie.

Trade JERRY Mark

Znak ochronny dla mebli

PREMIOWANA

FABRYKA MEBLI, SIATEK,

żelaznych konstrukcyi, i wyrobów ornamentalnych kutych

JÓZEF GORECKI

w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca L. 26

poleca się do wykonania po bardzo przystępnych cenach:

Wszelkich siatek, maszynowych i ręcznych, **Mebli żelaznych i mosiężnych, Konstrukcyi dachów, schodów żelaznych, Wszelkich artystyczn. wyrobów żelaznych.**

MAGAZYNY WŁASNE WE FABRYCE.

Telefon Nr. 277. Adres listów i telegramów wyraźnie

Józef Gorecki, Kraków.



Czarujący prezent

wyślemy odwrotną pocztą bezpłatnie i franko każdemu, kto nam celem wysłania naszego cennika nadeśle **100 adresów** (tylko z prowincyi, bez głównych miast) urzędników prywatnych i państwowych, nauczycieli, wyższego duchowieństwa, ekonomów, urzędników ekonomicznych, fabrykantów i urzędników prywatnych, kupców, przemysłowców etc. z swego miejsca zamieszkania i okolicy. Adresy mają być napisane czysto i wyraźnie na arkuszu papieru. 367

Dom wysyłkowy towarów patentowanych

L. Weiss Wiedeń,

II/2 Lichtenauer Nr. 4-F.

Zakład wojskowo-naukowy

em. maj. A. Kornbergera i K. Moscheniego Kraków, „Willa Wenecya“ obok „Sokoła“ przy ulicy Wolskiej.

przygotowuje do wszelkich egzaminów wojskowych, oraz prywatystów do wszelkich klas szkół średnich i do matury. Pierwszorzędny PENSYONAT także dla uczniów szkół średnich.

Nowe kursa przygotowawcze, wstępne i główne do **Egzaminu inteligencyjnego,** oraz **Kursa przygotowawcze do Egzaminu kadeckiego.**

Tamże Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.

Utrzymane zdrowego

ŻOŁĄDKA

polega przedewszystkiem na dobrem trawieniu, przez uregulowanie usunięcia zatrzymania. Skutecznym środkiem z wybieranych, najlepszych ziół leczniczych starannie przyrządzonym, pobudzającyma petyt, przyspieszającym trawienie i lekko odprowadzającym, który usuwa i łagodzi złe następstwa nieumiarkowania, nie odpowiedniej dyety, zaziębienia, siedzącego trybu życia i przykrego zatwardzenia n. p. zgagę, odbijanie się, nadmierne tworzenie się kwasów i kurczowe boleści jest **Dra Rosa balsam żołądkowy** z apteki B. Fragnera w Pradze.

OSTRZEŻENIE! Wszystkie części opakowania noszą prawnie deponowaną markę ochronną.

SKŁAD GŁÓWNY: APTEKA

B. FRAGNER'A

C. i k. Dostawcy Dworu

„POD CZARNYM ORŁEM“

PRAGA, Mała Strona Nr. 203. róg ul. Neruda.

WYSYŁKA CODZIENNIE.

1 cała flaszka 2 K., pół flaszki 1 K. Pocztą za poprzedniem nadesłaniem K. 1.50 będzie jedna mała flaszka, K. 2.80 będzie jedna duża flaszka, K. 4.70 będą 2 duże flaszki, K. 8 będą 4 duże flaszki, K. 22.— będzie 14 dużych flaszek opłatnie do wszystkich stacyi austro-węgierskiej monarchii przesłane.

SKŁADY W APTEKACH AUSTRO-WĘGIER.

Moczenie w łóżku

usuwa zaraz podany przez nas sposób

„Czuwaj“.

Informacyi udziela się bezpłatnie za podaniem wieku i płci. Instytut (zakład) **Aesculap Nr. 502. Regensburg w Bawaryi.**

Największy skład

przyborów kościelnych i artykułów dewocyjnych

Szaty kościelne, materyały lyońskie, kielichy, dzwonki, różańce, obrazki, figurki, medaliki, krzyżyki etc. po cenach możliwie niskich w wielkim wyborze.

Poleca: Na łaskawe żądanie wzory i przedmioty przesyłam do wyboru. Poleca:

KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS

przedtem St. Przybylski.

Kraków, Rynek główny Linia A-B. L. 46|5.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Karol Holeksa.** Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego